

Kard. Karol WOJTYŁA

## MODLITWA W OGRÓJCU\*

*Piotr, Jakub i Jan nie umieli podjąć tego wezwania do uczestnictwa w modlitwie Jezusa Chrystusa, jakie skierował do nich u wejścia do Ogródu. W rezultacie więc słowa, które wypowiedział do nich za drugim, a zwłaszcza za trzecim razem, stały się wyrzutem, a wyrzut ten bierze do siebie każdy uczeń Chrystusa. Poniekąd cały Kościół słyszy wciąż te same słowa, ten Chrystusowy wyrzut, skierowany do Piotra, Jakuba i Jana – i bierze go do siebie – szuka przeto tej utraconej godziny, w czasie której wtedy Jezus pozostał samotny w Ogrójcu.*

### GODZINA ŚWIĘTA

Wypada nam jeszcze raz powrócić do tematu, który już dziś znalazł się w kontekście naszych rozważań. Tym tematem jest modlitwa. Trudno zaiste znaleźć temat bardziej rekolekcyjny. Jednakże w chwili obecnej nie zamierzamy mówić o modlitwie, obiektywizować tematu modlitwy jako podstawowego elementu życia religijnego, życia w szczególności chrześcijańskiego. Pragniemy natomiast – wedle naszych ludzkich możliwości i z pomocą Łaski Bożej - uczestniczyć w modlitwie samego Jezusa Chrystusa.

#### I

Wiadomo, że Pan Jezus wielokrotnie modlił się sam (np. Mk 6, 46; Mt 14, 23; Łk 9, 18), oddalał się od swoich uczniów i spędzał czas na rozmowie z Ojcem. Najczęściej czynił to, gdy inni odpoczywali. „I całą noc spędził na modlitwie” – „pernoctans in oratione Dei” (Łk 6, 12) – czytamy w Ewangelii. W jednym natomiast wypadku Pan Jezus wyraźnie wezwał i zaprosił Apostołów, aby byli uczestnikami Jego modlitwy, aby w niej uczestniczyli. Było to właśnie w Ogrójcu, dokąd Mistrz udał się z Apostołami po Ostatniej Wieczery (por. Mk 14, 32-42 i par.). Wszyscy oni mieli jeszcze w oczach i sercu to, co Pan Jezus w czasie tej Ostatniej Wieczery uczynił i co im powiedział. I oto teraz, pozostawiwszy ich u wejścia do ogrodu, zabiera ze sobą trzech: Piotra, Jakuba i Jana – tych

---

\* Fragment rozważań wygłoszonych przez kard. K. Wojtyłę do papieża Pawła VI i jego współpracowników podczas rekolekcji wielkopostnych w Watykanie w 1976 roku. Tekst publikujemy za: Kard. K. Wojtyła, *Znak sprzeciwu. Rekolekcje w Watykanie od 5 do 12 marca 1976*, Éditions du Dialogue, Paris 1980, s. 139-144 (przyp. red.).

samych, których zabrał również na górę Tabor (por. Mk 9, 2 i par.) – i mówi im: „Zostańcie tu i czuwajcie ze mną. I odszedłszy nieco dalej, upadł na twarz i modlił się” (Mt 26, 38-39). Jest to wyraźne wezwanie do uczestniczenia w Jego modlitwie. Dlaczego właśnie teraz? Właśnie tym razem dopiero? Może także dlatego, że już uprzednio wprowadził ich do szczególnego uczestnictwa w swojej Tajemnicy: im podał jako pokarm Chleb mówiąc: „To jest ciało moje, które za was będzie wydane” (Łk 22, 19 i par.), jako napój wino mówiąc: „Ten kielich to Nowe Przymierze we krwi mojej, która za was będzie wylana” (Łk 22, 20 i par.). Wezwał ich też: „Czyńcie to na moją pamiątkę” (Łk 22, 19 i par.). Wprowadził ich więc w głąb całej swojej Tajemnicy.

## II

Teraz rozpoczyna się Jego modlitwa. Odszedłszy od miejsca, na którym pozostawił Piotra, Jakuba i Jana, rozpoczyna – jak tyle razy to czynił – rozmowę z Ojcem (por. Mt 26, 39 i par.). Jednakże tym razem jest to rozmowa decydująca, która zaczyna się jakby na samym dnie duszy ludzkiej Jezusa Chrystusa, odsłania całą prawdę Jego człowieczeństwa, ujawnia całą głębię Jego troski. Jest to troska tej konkretnej chwili w życiu Syna Człowieczego, a równocześnie jakby synteza wszystkich trosk Tego, który o sobie powiedział: „Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz daje życie swoje za owce” (J 10, 11). Przychodzi na tę modlitwę z tą wielką, z tą niewymierną, z tą ogólnoludzką Troską o każdego człowieka, o wszystkich ludzi. „Znam owce moje, a moje mnie znają” (J 10, 14). Jest to modlitwa wielkiego poznania człowieka, poznania człowieczeństwa w tym dramatycznym pęknięciu, jakie od pierwotnego upadku jest udziałem jego dziejów, w tym coraz na nowo owocującym odejściu od Woli Ojca, w narastających skutkach pierwotnego nieposłuszeństwa (por. Hbr 4, 15). Jest to jakaś modlitwa wielkiego poznania człowieka, jakby pośród drzew Ogródu Oliwnego na nowo znalazło się owo rajskie „drzewo poznania dobra i zła” (Rdz 1, 9). Jest to modlitwa wielkiego poznania – wypowiada ją bowiem Ten, o którym Pismo powiedziało: „Sam bowiem wiedział, co się w człowieku kryje” (J 2, 25).

## III

Jakimi słowami ją wypowiada? Znamy je dobrze. Są związane, a równocześnie nabrzmiałe ciężarem tej decydującej godziny, w ciągu której Sługa Jahwe ma dopełnić proroctwa Izajasza, wypowiadając swoje „tak”. Jezus Chrystus nie był „tak” i „nie”, lecz dokonało się w Nim „tak” (2 Kor 1, 19). Słowa Chrystusowe w Ogrójcu są proste, zasadnicze – takie, jakimi się wyraża najgłębsze

prawdy i najważniejsze decyzje. Jezus mówi: „Ojcze mój, jeśli to możliwe, niech mnie ominie ten kielich. Wszakże nie tak, jak ja chcę, ale jak Ty” (Mt 26, 39). Pomyślmy, że ten kielich już właściwie odejść nie może, już został przekazany w Wieczerniku Kościołowi, już stał się „Kielichem Nowego i Wiecznego Przymierza”<sup>1</sup>, Kielichem Krwi, „która będzie wylana” (Mk 14, 24 i par.). A jednak Jezus mówi: „Jeśli to możliwe, niech mnie ominie” (Mt 26, 39).

Co to znaczy: „Jeśli to możliwe”? Przecież to jest modlitwa Syna Bożego, który w całej prawdzie swego Człowieczeństwa „przenika głębokości Boga samego” (1 Kor 2, 10) w Duchu Świętym. On, który najpełniej uczestniczy w tajemnicy Bożej Wolności, wie, że nie musi tak być – i zarazem On, który najpełniej uczestniczy w Bożej Miłości, wie, że nie może być inaczej. Właściwie przyszedł tutaj, do Ogrójca, po Wyrok, który został już dawno wydany, odwiecznie wydany (por. Kol 2, 14). A jednak przyszedł... i padł na kolana... i modlił się – jakby ten Wyrok, odwiecznie wydany, miał być wydany dopiero teraz, dopiero tutaj, w tej godzinie. „Jeśli to możliwe, niech mnie ominie ten kielich” (Mt 26, 39). Modlitwa jest zawsze takim przedziwnym sprowadzeniem Wieczności do wymiaru konkretnej godziny, konkretnej chwili – sprowadzeniem odwiecznej Mądrości do wymiaru ludzkiego poznania, konkretnego zrozumienia czy nawet odczucia – odwiecznej Miłości do wymiaru konkretnego ludzkiego serca, które czasem nie może jej pomieścić i zda się, że pęknie... Na skroniach Jezusa w czasie modlitwy w Ogrójcu pojawia się krwawy pot (por. Łk 22, 44), który mówi o wielkiej męce ludzkiego serca. „Z głośnym wołaniem i płaczem za dni ciała swego zanosił On gorące prośby do Tego, który mógł Go wybawić od śmierci” (Hbr 5, 7).

#### IV

Modlitwa ta jest spotkaniem ludzkiej woli Jezusa Chrystusa z odwieczną Wolą Boga, która w tej chwili staje jako Wola Ojca wobec Syna. Syn stał się Człowiekiem po to, ażeby doszło do tego właśnie spotkania Jego ludzkiej woli z Wolą Ojca. Stał się Człowiekiem po to, aby spotkanie to było pełne prawdy ludzkiej woli i ludzkiego serca, które chce uniknąć zła, cierpienia, sądu, biczowania, korony cierniowej, krzyża, śmierci (por. Mk 14, 43-45, 33 i par.). Stał się Człowiekiem po to, aby na gruncie tej prawdy ludzkiej woli i ludzkiego serca objawiła się cała wielkość Miłości, która wyraża się „Darem z siebie”, Ofiarowaniem, Żertwą: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał” (J 3, 16). W tej godzinie owa „odwieczna Miłość” (Jr 31, 3) musi się potwierdzić ofiarą z ludzkiego Serca. I potwierdza się. Syn nie odmawia

---

<sup>1</sup> *Mszal Rzymski*, Pierwsza modlitwa eucharystyczna.

swego Serca, aby stało się ołtarzem, miejscem wyniszczenia, zanim jeszcze tym miejscem stanie się Krzyż (por. J 19, 34).

Wola ludzka, wola Człowieka spotyka się z Wolą Boga. Wola ludzka przemawia sercem i wyraża swą ludzką prawdę: „Jeśli to możliwe, niech mnie ominie” (Mt 26, 39). I równocześnie Wola Człowieka oddaje się Woli Boga, jakby przechodziła poza swą ludzką prawdę, poza wołanie serca – i przejmowała w sobie nie tylko odwieczny Wyrok Ojca i Syna w jedności Ducha Świętego, ale także i Moc, która płynie z Boga, z Bożej Woli, z Boga, który „jest Miłością” (1 J 4, 8.16). Z tej Miłości więc, która nieraz przekracza wołanie serca, niejako pozostawia je poza sobą i mówi: „Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie” (Łk 22, 42).

Modlitwa jest w ostatecznej analizie spotkaniem woli ludzkiej z Wolą Boga, Jej szczególnym owocem jest posłuszeństwo Syna wobec Ojca: „Twoja Wola niech się stanie” (Łk 22, 42). A posłuszeństwo nie oznacza przede wszystkim rezygnacji ze swej własnej woli, ale oznacza pełne otwarcie duchowego wzroku i duchowego Słuchu na tę Miłość, jaką jest sam Bóg. Jest to Miłość, którą Bóg Jest i którą miłuje: którą tak umiłował „świat”, że Syna swego Jednorodzonego daje (por. J 3, 16). „Oto Człowiek” (J 19, 5) – Jezus Chrystus, Syn Boży: po modlitwie w Ogrójcu wstaje mocny tym Posłuszeństwem (por. Flp 2, 8; Hbr 5, 8), przez które na nowo dosięgnął Miłości jako Daru Ojca dla „świata” (por. J 17, 18; 1 J 3, 1; 4, 16), dla wszystkich ludzi. Wstaje, idzie do swoich uczniów i mówi: „Oto zbliża się mój zdrajca” (Mk 14, 42 i par.).

## V

To już po raz trzeci zbliża się do nich, przeżywając samotną modlitwę. I za tym razem, podobnie jak poprzednio, znajduje ich śpiących. Poprzednio mówił tak: „Jednej godziny nie mogliście czuwać ze mną? Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie. Duch wprawdzie jest ochoczy, ale ciało słabe” (Mt 26, 41). Jednakże słowa te nie wywołały ich czujności, nie zbudziły ze snu (Mk 14, 40 i par.). Piotr, Jakub i Jan nie umieli podjąć tego wezwania do uczestnictwa w modlitwie Jezusa Chrystusa, jakie skierował do nich u wejścia do Ogrodu (por. Mt 26, 38 i par.). W rezultacie więc słowa, które wypowiedział do nich za drugim, a zwłaszcza za trzecim razem (por. Mk 14, 37-41; Mt 26, 43-44), stały się wyrzutem, a wyrzut ten bierze do siebie każdy uczeń Chrystusa. Poniekąd cały Kościół słyszy wciąż te same słowa, ten Chrystusowy wyrzut, skierowany do Piotra, Jakuba i Jana – i bierze go do siebie – szuka przeto tej utraconej godziny, w czasie której wtedy Jezus pozostał samotny w Ogrójcu. Ludzka słabość Apostołów, którzy nie umieli podjąć wezwania do uczestnictwa w modlitwie Odkupiciela, i pozostawili Go samot-

nym, jakby w sposób jeszcze szczególniejszy ujawniła sens tajemnicy Odkupienia, w której Syn musi pozostać sam na sam z Ojcem. Ta samotność stwarza właściwy wymiar Boskiej Tajemnicy, która jest zarazem ludzkim dziełem Syna Człowieczego.

I oto Kościół stale szuka owej wówczas utraconej godziny Ogrójca – utraconej przez Piotra, Jakuba i Jana (por. Mk 14, 33 i par.) – aby uczynić zadość za tamto opuszczenie, za tamtą samotność Mistrza, która zwiększyła cierpienie Jego duszy. Tej godziny nie można już przywrócić w jej historycznej tożsamości. Jako taka należy ona do przeszłości, pozostaje na zawsze w wieczności samego Boga. Jednakże już samo pragnienie jej odnalezienia stało się potrzebą serc, zwłaszcza tych, które głęboko przeżywają tajemnicę Bożego Serca. I Pan Jezus pozwala nam niejako spotykać się z sobą wciąż w tej po ludzku już bezpowrotnej minionej godzinie – i tak jak wówczas zaprasza nas, byśmy uczestniczyli w modlitwie Jego Serca przez wszystkie pokolenia: „Cogitationes Cordis Eius in generatione et generationem, ut eruat a morte animas eorum et alat eos in fame” (Ps 33[32], 11.19)<sup>2</sup>. A kiedy tak „z pokolenia na pokolenie” wchodzimy w zamysły Jego Serca, rośnie z tego, ponad wszelką ludzką słabością, mistyczna jedność Chrystusowego Ciała.

O jakże wymowne jest wówczas to Jezusowe: „Czuwajcie!” – „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie” (Łk 22, 40). Chrystus przenosi na nas godzinę tej Wielkiej Próby, która nigdy nie przestaje być zarazem próbą Jego uczniów, udziałem Jego Kościoła.

„Ja jestem krzewem winnym” – mówi Pan Jezus – a słowa te głęboko współbrzmiają z sytuacją w Ogrójcu. – „Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami... Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu... o ile nie trwa w winnym krzewie, tak samo i wy, jeżeli we mnie trwać nie będziecie” (J 15, 5.4).

„Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym, który uprawia. Każdą latorośl, która we mnie nie przynosi owocu, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby przynosiła owoc obfitszy” (J 15, 1-2).

\*

Modlitwa w Ogrodzie Oliwnym wciąż trwa. Wobec każdej próby człowieka, wobec każdej próby Kościoła, trzeba nam wracać do Ogrójca, podejmować uczestnictwo w modlitwie samego Chrystusa. Modlitwa ta, wedle ludzkich kryteriów, ludzkich sposobów myślenia, pozostała nie wysłuchana. A równocześnie: „Myśli moje nie są myślami waszymi ani wasze drogi moimi drogami” (Iz 55, 8). I równocześnie ta sama modlitwa w Ogrójcu jest początkiem wiel-

<sup>2</sup> Por. także: *Mszal Rzymski*, Antyfona z uroczystości Najświętszego Serca Pana Jezusa.

kiego Spełnienia (por. J 19, 30). Początkiem Czynu Odkupienia – początkiem Dzieła, z którego pełnymi garściami wciąż czerpie człowiek i świat. W tym bowiem Dziele – w Odkupieniu – objawiło się i stale objawia, jak Bóg umiłował człowieka i świat (por. J 3, 16). I tak – modlitwa w Getsemani (por. Mt 26, 36 i par.) pozostaje wysłuchana.